KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 8 Lipca N 52. Roku 1846

O OWADACH LASY NISZCZĄCYCH.

(Dokończenie).

Szerzenie się ognia znacznie ułatwia mech i drobny wrzos których rzadko kiedy w lasach sosnowych brakuje, w przeciwnym razie postarać się trzeba o materyały i takowe z innych przyległych drzewostanów zwieźć i na kupy poskładać. Dymy z takiego pożaru wznoszące się, ogarniając drzewa aż do samych koron, stają się zabójczemi dla gąsienic, które po dwóch albo trzech dniach pobytu na drzewach, doznają pewnego rodzaju osłabienia i w skutku nagłych wypróżnień, o czém nadzwyczajnie obfity wówczas ich pomiot dostatecznie przekonywa, spadają wycieńczone lub nieżywe na ziemię *)

W przedsięwzięciu podobnego działania uważać należy, iż nie w każdym czasie mech i drobny wrzos, stanowiące zwyczajną podstawę gruntu suchego borowego, palić się dają zwłaszcza po deszczach i w dniach wilgotnych, i dla tego wybierać na to należy dni pogodne i suche, jednak wolne od silnego wiatru i niezbyt gorące.

Oprócz osiągnięcia głównego celu, jakim jest ocalenie lasów od nieochybnéj klęski, wynikają jeszcze z użycia tego środka korzyści następujące:

a) Grunt leśny ogałaca się z wrzosów a zwłaszcza z mchu, pod którym gąsienice w czasie dżdżystéj jesieni i zimy wygodne schronienie znajdują, a które prócz tego są szkodliwe, ujmując pokarmu młodym drzewom, a w starszych drzewostanach tamując zasianie się.

b) Popiół, ze spalenia powyższych roślin powstały, zasila ziemię i drzewa do dobrego wzrostu usposabia: ułatwiając przytém wzrost trawy w drzewostanach, wolnych dla paszy leśnéj.

2) Prządka mniszka. Motyl tego owadu jest 3/4 do cala długi, z rozpostartemi skrzydłami do 1 i pół cala szeroki; skrzydła ma białe, czarno nakrapiane, tułów podobnyż, u samicy z tyłu różowy. Gąsienica włosem pokryta, podobna do pierwszéj, lecz mniejsza, tylko od 1 i pół do 2ch cali długa i bez plam błękitnych. Poczwarka cal długa, z początku zielona, późniéj czerwono-brunatna, złotolśniąca się, przy korze lub u gałązek na cienkiéj pajęczynie zawieszona, goła bez oprzędu.

Sposób życia i przyobrażenia się, podobny jak pierwszego gatunku; żyje często w towarzystwie z prządką sosnowcem i prawie równie jest szkodliwą jak tamta: na zmiany jednak powietrza jest czulszą i mniéj wytrzymałą. Oprócz sośniny, żywi się także igłami świerku i liśćmi leszczyny, jako też innych drzew i krzewów, w lasach sosnowych rosnących. Spuszcza się często z drzew za pomocą własnéj pajęczyny, a bujając w różne strony za każdém poruszeniem powietrza, z większą łatwością dostaje się na przyległe bliżéj stojące drzewa. Sposoby wyniszczające służą też samo jak wyżéj co do prządki sosnowca podane zostały.

3) Kornik drukarz. Z licznego rodzaju korników (korodłubów) pod korą drzew żyjących, ten tylko gatunek jest lasom świerkowym, jako też sosnowym najszkodliwszy.

Chrząszczyk jest bardzo mały, bo tylko 2 do 2 i pół linji długi, okrągły, delikatnym włoskiem pokryty, z początku koloru rdzawo-żółtego, późniéj ciemno-brunatnego; głowa jego i wypukła tarcza piersiowa są prawie téj saméj długości co i reszta ciała, oczy podłużne, czarno-brunatne, nóżki małe, z haczykami na końcach, skrzydła w tyle wyszczerbione i szersze, nogi w liczbie sześciu grube i cierniste.

Larwa, trzy linji długa, ma także 6 nóg, jest biała, lecz wkrótce głowa jéj przybiera kolor żółtawy, a grzbiet czerwonawe prążki. Poczwarka z początku biała i miękka, późniéj żółtawa i twarda, podobnego jak i chrząszcz kształtu. Chrząszcz ten zjawia się na wiosnę, i lata ciągle aż do jesieni; nęcony zapachem psujących się soków drzewnych, które skutkiem chorobliwego stanu drzew w kiśnienie przechodzą, świdruje się w korę; samiec i samica wspólnie tę robotę wykonywają, a skoro już do miazgi otwór jest wykończony, samica robi w nim mały kanał, i tam od 50 do 60 jaj składa. Z tych jaj, po 14stu dniach wyłażą białe larwy, i żywią się miazgą: robiąc w néj w różnych kierunkach liczne przechody, które mają tę własność, że się nigdy nie krzyżują; następnie, wyrosłe larwy robią sobie w drzewie miejsce i w niém przeobrażają się na poczwarki, z których po kilku dniach chrząszcze wychodzą.

Jeżeli owad ten w takiéj liczbie znajduje się, że miazga znacznie uszkodzoną zostanie, drzewo zwolna obumierać zaczy-

(*) W lasach rządowych w okolicy Włocławka, powiecie Kujawskim położonych, gdzie w latach 1837 i 1838, w nadzwyczajném mnóstwie panowały owady prządki sosnowca tudzież prządki mniszki i w różnych miejscach zajęły około dwadzieścia włók lasów; pan Anleitner zrobił podobne doświadczenie na przestrzeni 2ch włók przy drodze z Włocławka do wsi Wieńca prowadzącéj; tam zebrawszy około 4ch ludzi z przyległych wiosek, założył ognisko z mchu i drobnéj leżaniny, zgrabionéj w kupy, na 10 do 12 kroków od siebie odległe. Po zapaleniu tych wznoszące się dymy ogarniając drzewa, na których żerowały gąsienice aż do samych wierzchołków, zrzucały wprawdzie małą ich liczbę, lecz późniéj zrządziły ten skutek, że gąsienice pozostałe na drzewach pospadały nieżywe, zostawiwszy oswobodzony drzewostan, lubo w części od dołu z igieł już obnażony, dziś jednak w całéj sile wegetujący. Korzystając z tego doświadczenia, przeniósł pan Anleitner podobne działanie na inne oddziały przez gąsiennice opanowane, zawsze z pomyślnym dla ochrony lasów tamtejszych skutkiem.

na, co poznać można z żółknienia igieł jak równie po korze, która na takich drzewach jest jakby od strzałów drobnym śró tem podziurawiona i trocinami posypana. Zwykle jednak chrząszczyk ten, gdy jeszcze jest w małéj ilości, napada tylko drzewo leżące i z kory nieoskrobane, jak równie drzewo na pniu z jakiéjbądź przyczyny psujące się; zkąd pochodzi, że zawsze prawie dokonywa zniszczenia drzew przez gąsienice z igieł obnażonych, które nie mogąc już dla braku igieł pozbyć się zbytecznych pierwiastków przez wyziewanie czyli transpiracyę, przechodzą w stan chorobliwy. Sprawdzoném wszakże jest już przez doświadczenie, że chrząszczyk ten znacznie rozmnożywszy się, napastuje także i niszczy zdrowe drzewa, któreby jeszcze wiele lat w tym stanie utrzymać się mogły.

Srodki wyniszczające: Co do środków zaradczych przeciwko kornikowi, te są następujące:

1) Ochrona ptastwa żywiącego się owadami.

2) Spieszne uprzątnienie drzewa leżącego, jako też na pniu usychającego: i dla tego wszelkie cięcie drzewa w lasach wysokopiennych iglastych, w miesiącu marcu, a wywózka tego z lasu najdaléj do połowy kwietnia ukończoną być powinna: a w razie gdyby to z jakichbądź powodów nastąpić nie mogło, i drzewo czy to w sążniach, czy w sztukach przez lato do przyszłéj zimy w porębach zostawione być miało, powinno być przynajmniéj z kory oskrobane.

3) Za nadejściem wiosny i przez lato śledzić należy i wyszukiwać drzewa przez kornika napadnięte i poświdrowane, te jako będące gniazdem tych owadów, natychmiast ścinać i wraz z pniami po ściętych drzewach pozostałemi, z kory obłupać należy.

4) W końcu ścinać także tu i owdzie pojedyncze drzewa na zanętę, a po niejakim czasie, skoro larwy pokażą się, obnażać z kory i palić też na miejscu.

Nadto wiele jest jeszcze gatunków owadów drzewa uszkadzających, które w innych cieplejszych krajach niekiedy całe lasy niszczą, jako to:

Prządka społecznik *(Phalaena bombyx pytiocampa)*. Sowka sosnowiec (*Phalaena bombyx piniperca*). Piędziówka sosnowiec (*Phalaena geometra piniaria*). Zmierzchnica żałobnik (*Sphix pinastri*).

Z gatunku os szerszeń czyli chojnar sosnowiec (*Thentredo pini*). Szerszeń brzozowiec (*Thenthredo betulae*)

PRZEWODNIK DLA HODUJĄCYCH OWCE.

Z Tygodnika Rolniczego Lwowskiego.

Już jest nader ważne dla przemysłu rolniczego dzieło pod powyższym tytułem: traktuje ono o istotnych zasadach osiągnięcia prawdziwych korzyści z chowu owiec w Polsce; ułożone jest z rękopismów byłego nadzorcy jeneralnego owczarni rządowych w królestwie polskiem, i pomnożone stosownemi dodatkami.

Prospekt tegoż dzieła wkrótce będzie ogłoszony w pismach publicznych wraz z ogłoszeniem prenumeraty, która się już przyjmuje. Przedwcześnie uprzedzać sąd publiczny o tém dziele, byłoby postępować z interesem wydawcy, lub narzucać zawyrokowanie; dosyć je pozostawić wielkiemu wpływowi czasu, gdy się dzieło dostanie pod rozbiór ogółu: wtedy dla wydawcy z jego pracy i usiłowań należyte wypłyną owoce, jak użyteczność tegoż traktatu obejmującego w nowym rodzaju: „Wykład o wełnie względnie na fabrykacyę" i najdokładniejsze do tego zasady hodujących owce, prawdziwe wykaże korzyści przez zastosowanie tychże w gałęzi chowu owiec, jako wiadomości wspartych długoletniem doświadczeniém i dokładną w tym względzie nauką, téj bowiem ścisłe zastosowanie przy staranności, jedynie zapewnić zdołają właścicielom owiec korzyści, jeżeli kierować będą chów podług zasad przyrodzenia tym zwierzętom właściwych.

O ZARAZIE BYDLĘCÉJ KSIĘGOSUSZ ZWANÉJ.

Wyszło niedawno dziełko w Bochni nakładem i drukiem Wawrzyńca Pisza pod powyższym tytułem jako wyjątek z dzieła Ludwika Bojanusa, znanego pod tytułem „O ważniejszych chorobach bydła i koni." Co spowodowało do ułożenia i wydania tego dziełka w Bochni, opowie nam wstęp przez jednego z naszych obywateli do niego napisany. Opiewa on co następuje:

„Przed kilkoma laty, kiedy śród stada wołów sprowadzonych na stajnię zimową z Dobromila, pokazała się zaraza, udałem się do jednego ze znajomych księgarzy z prożbą o przysłanie książek traktujących o chorobach bydła, a mianowicie o księgosuszu. Między innemi otrzymałem dziełko Ludwika Bojanusa, profesora wszechnicy wileńskiéj, pod tytułem jak wyżéj podany, w Wilnie roku 1810 wydane.

W dziełku tém zawartą naukę znalazłem wyłożoną jasno, sposób w niém podany leczenia w porównaniu z innemi łatwy, praktyczny i tak mało kosztowny, iż bez wachania wziąłem się do leczenia chorego bydła metodą profesora Bojanusa. Rezultat był taki, iż 27 wołów zarażonych, utraciłem tylko 5 sztuk, a reszta została wyleczona i w swoim czasie się wypasła.

Przy rozszerzeniu się znowu téj zabójczéj zarazy w kraju naszym, gdy wspomnione wyżéj dziełko nie jednemu mogłoby się stać pożytecznėm, gdyż już pierwsza jego edycja wyczerpana, skłoniłem pana Pisza księgarza i typografa do wydania drukiem jednéj części tego dziełka, a mianowicie rozdziału traktującego o zarazie bydła księgosusz, i o sposobie jéj leczenia."

„Nauczony własném doświadczeniem, polecam to dziełko uwadze panów gospodarzów, z tym jednak dodatkiem, że metoda leczenia profesora Bojanusa da się (według mego zdania) zastosować tylko do wołów; krowy ulegają zwykle zbyt gwałtownej sile téj zabójczéj choroby, wszelkie około nich starania i użyte lakarstwa żadnego nie przynoszą skutku" A. G

Dla książki pisanéj w realnych wiadomościach, nie ma większéj zalety, jak że ci, którzy mają się z niéj nauczyć, znajdują ją celowi odpowiednią. Swiadectwo przez naszego ziomka dane, otworzyło jéj te słów kilka w naszych kolumnach. Kto zaś zna straszliwą tę chorobę w swoich skutkach, pozna także z treści prof. Bojanusa w dziele jego wyłuszczonéj że mu gruntownie była znana, i przez doświadczenia różne mógł sobie przywłaszczyć pewny sposób leczenia, który pomyślnemi wynikłościami usiłowania jego uwieńczyły. W leczeniu ogólnych własności księgosuszu wyraża się on jak następuje:

„Zaraza bydlęca, czyli zaraza bydła rogatego, (księgosusz) jest to bardzo zarazliwa, rogatemu bydłu tylko właściwa choroba: onemu zaś tak niebezpieczna, że z trzód, na które napada, pospolicie ledwo część piąta a nawet część dziesiąta zostaje. W naszych okolicach jest nie rzadka, owszem tak częsta, że należałoby mieć ją za miejscową zarazę."

„Nie ma oprócz Węgier w Europie kraju, w którymby tak często pokazywała się, jak w dawnych polskich prowincjach. Mimo to jednak nie ma przykładu, z któregoby dostatecznie pokazać można, że u nas w litewskiéj prowincji sama przez się powstała."

„Pochodzi raczéj z zarażenia się a to kiedy z przyległych okolic, w których panuje, pomału do naszych przechodzi: albo przez napędzenie obcych trzód, w których bydło zarażone znajduje się, albo też z pozostałych w naszych krajach zabytków zarazy, których zupełnie nie wytępiono."

Z miejsc zaś zarażonych szerzy się zaraza na wszystkie strony, gdzie tylko znajduje przystęp, przechodzi z powiatu do powiatu, z prowincji do prowincji, a nawet do przyległych krajów, i nie raz zabiegła w zachodnią część Europy."

„W tym postępie zarazy, w którym wielorako się wraca do miejsc w których pierwéj była, ale nigdy na te sztuki drugi raz nie napada, które już ją wytrzymały; nie da się wstrzymać ani przez odmianę powietrza i pory roku; ani przez rozmaitość klimatu i położenia miejsca; ani przez zmianę utrzymania karmu: napada bez wyjątku, na każdy wiek i rodzaj, na zwierzęta różnego rodu i konstytucji, pod dobrym albo złym dozorem, przy paszy na polach lub też w oborach, a nie doświadcza, przez choroby, z któremi przypadkiem złączyła, się istotnéj jakiéj odmiany w biegu swym albo charakterze. Wreście postęp zarazy jest leniwy, a osobliwie w tych krajach, w których komunikacja nie łatwa, czołgający się przez kilka lat po pojedynczych prowincjach i krajach. Gdzie zaś wkradnie się ta choroba w trzodę jaką, ma tę własność, że zawsze prawie tylko na jedną albo też na bardzo nie wiele napada: po ośmiu albo dwunastodniowéj przerwie: na drugą albo znowu na niewiele: potém następuje jeszcze raz przerwa, aż do zarażenia się nowych zwierząt: ale już przerwy stają się nieznaczniejsze i zapada coraz więcéj a więcéj sztuk téj saméj trzody. Chociaż straszna i zaraźliwa bywa ta choroba bydłu rogatemu, przecież nigdy nie ma złego wpływu na zdrowie ludzi ani innych zwierząt.“

Po wymienieniu oznak zarazy, przechodzi do przeszkodzenia szerzeniu się, do prezerwatywy i do leczenia. Co do prezerwatywy wyraża się jak następuje:

„Przystępuję do środków przeciw zarazie bydlęcéj, a naprzód do środków zapobiegania, daleko ważniejszych w téj chorobie, niż najzachwaleńsze lekarstwa.“

„Widzieliśmy wyżéj, że zaraza bydlęca powstaje tylko z zarażenia się: a ztąd wypada, i stwierdzoném jest przez wielorakie doświadczenia, że zachwalone lekarstwa zapobiegające, wszelkiego rodzaju są niedostatecznemi przeciw téj chorobie, i że onéj ustrzedz się nie można, tylko przez uniknienie zarażenia się.“

„Sposoby zaś uniknienia rozmaite są według tego jak niebezpieczeństwo jest groźniejsze i trwałe, lub przemijające, są rozmaite, jak okoliczności sposobom uniknienia są przyjaźne albo nieprzyjaźne, a przeto wymagają doskonałego wykładu.“ Przechodzi więc autor do prawideł przy grożeniu zarazy, przy poczynaniu się jéj, wzmaganiu, lub gdy w trzodzie pojedyncze są sztuki zarażone, a nareszcie gdy wiele trzód jest zarażonych w całéj okolicy.“

Nie idzie nam tu o powtórzenie co autor napisał, ale o zwrócenie uwagi publiczności na dziełko, które się podług naszego zdania znajdować powinno w ręku każdego gospodarza.

Instrukcja rządów gubernjalnych tycząca się plombowania wyrobów krajowych.

Na podstawie rozporządzenia Komisji Rząd. Spraw Wewn. i Duchow. z dnia 14 (26) maja r. nr. 5,427|23,574, rządy gubernjalne podały do powszechnéj wiadomości bliższe rozgatunkowanie czyli taryfę opłat za plomby, jakiemi wyroby fabryczne i rękodzielne krajowego pochodzenia oznaczone być mają, przepisując zarazem następującą instrukcję: 1) Głównym celem cechowania wyrobów krajowych, wskazanym i określonym w art. 1-ym ogólnego urządzenia b. kom. rząd. spraw wew. i policji z d. 7 marca 1823 r. jest zapewnienie im swobodnego obiegu handlowego wewnątrz królestwa, i ułatwienie odbytu do cesarstwa. 2) Koniecznemi do tego warunkami są: łatwy i niewątpliwy sposób przekonania się w każdym razie o rzeczywistości pochodzenia wyrobów, zapobiegnie przez to krążeniu obcych tywarów drogą przemytu z zagranicy wprowadzonych, pod pozorem swojskich a ztąd osłonienie ostatnich od szkodliwéj konkurencji pierwszych. 3) Scisłe przestrzeganie obu powyższych punktów, na ciągłéj i pilnéj baczności mieć powinni prezydenci, burmistrze i wójci gmin, tudzież starsi zgromadzeń lub znaczniejsi faarykanci, jako art. 7ym powołanego urządzenia do cechowania wyrobów miejscowych plombami administracyjnemi przeznaczeni, a to nie tylko ze względu na korzyści wynikające ztąd dla tutejszych zakładów przemysłowych, ale oraz z uwagi na wynagrodzenie zapewnione osobom cechowaniem trudniącym się, które odtąd jak dawniéj w stosunku 1|3 części czystego dochodu z opłat za plomby pobierać będą. 5) W myśl reskryptu b. kom. rząd. spraw wew. i policji z dnia 12 lipca 1823 roku, żaden przedmiot fabryczny i rękodzielniczy ani na wewnętrzne zużycie, ani na wysyłkę do cesarstwa, przeznaczony być nie może bez właściwego ocechowania; z tą jedynie różnicą, iż wyroby wewnątrz kraju z jednego miejsca do drugiego prowadzone, krążyć mogą za samém należytém ich oplombowaniem; wysyłane zaś do Rosji, winny być nadto opatrzone świadectwem pochodzenia;--za czém idzie, że każdy wyrób w obiegu handlowym znajdujący się, lub z zakładu i warsztatu na dalszą wewnętrzną konsumcję przeznaczony, koniecznie przepisanemu ocechowaniu ulega. 5) Zgodnie z artykułem 7ym urządzenia z dnia 7 marca 1823 r. za powszechne ustanawia się prawidło, aby wszelkie wyroby krajowe cechą urzędową ołowianą o ile to stać się może, lub inną do natury ich zastosowaną, opatrywane były. 6) Na ten koniec, ze względu na potrzebę rozróżnienia wyrobów krajowych wedle ich jakości i wartości, w zamiarze oraz stosunkowania opłat za cechowanie uiszczać się winnych, ustanawiają się trzy rodzaje plomb fabryczno-administracyjnych do wyrobków przyczepianych, (nie licząc w to plomb pakowych, które i co do kształtu i co do opłaty po kop sreb. 6 pozostają niezmienne), a mianowicie: plomby 3 kopiejkowe okrągłe, plomby i 1|2 kopiejkowe owalne, plomby 1|2 kopiejkowe czworogranne. 7) Do jakich wyrobów i w jakim przypadku każdy z pomienionych gatunków plomb użyty być winien, wskazuje to taryfa, od któréj wszelkie odstąpienie ściągnie surową odpowiedzialność na trudniących się cechowaniem. 8) Gdy wyrobki z natury swojéj plombą w poprzedzającym punkcie przepisaną opatrzyć się nie dały, prezydent, burmistrz lub wójt za zniesieniem się z urzędem strarszych zgromadzenia miejscowego przedsiębiorcą lub fabrykantem, w myśl artykułu 10 ogólnego urządzenia z dnia 7 marca 1823 r. winien podać wniosek jakie plomby, pieczątki lub inne znaki w miejsce plomb zaprowadzić by wypadało. (D. c. n.)

NARZĘDZIA METEOROLOGICZNE.

We wszystkich krajach Akademje i pojedyńczy uczenie od wielu już lat zajmują się badaniami meteorologicznemi dla docieczenia stanu powietrza, jego odmian i zjawisk, które tak ważny wywierają wpływ na rolnictwo, handel i życie towarzyskie. W téj gałęzi naukowéj, działającéj na ogólne dobro kraju miała i ma Polska równie gorliwych badaczy od lat przeszło ośmdziesiąt. W prywatnem nawet pożyciu mało jest takich, którychby stan powietrza mniéj lub więcéj nie zajmował. Za granicą, w krajach gdzie przemysłowość w ogólności daléj jest posunięta, ta wiadomość obszerniejszy też zajęła zakres: tam każdy prawie mieszkaniec miasta, każdy fabrykant, każdy gospodarz wiejski, opatrzony jest w narzędzia meteorologiczne, i oprócz własnego pożytku, przykłada się jeszcze spostrzeżeniami swemi do bliższego poznania stanu fizycznego kraju. I u nas pod tym względem, dla dobra ogólnego, nie dają się uprzedzić obcym. Obywatele po wsiach badają różne wydarzenia w naturze, notują sobie zmienności powietrzostanu i do nich stosują swe zajęcia gospodarskie; lecz dla nieupowszechnionych, z przyczyny zbytniéj drogości, narzędzi meteorologicznych, te wiadomości nie przenoszą się na ogół i na przyszłość, bo nie we wszystkich miejscach zapisują stopnie ciepła, zimna i wilgoci, kierunki i epoki wiatrów, ilość spadającéj wody z deszczu, obfitość materji eterycznéj w atmosferze, ich przyczyny i t. d.

które to zjawiska, podług odwiecznych praw przyrodzenia, tak jak obrót ziemi, muszą mieć swoje zasady, a które my pomimo zawikłanych dotąd jeszcze kombinacji, dla nas i dla naszych potomków niezmordowanie badać, dochodzić i ujmować winniśmy. Do tak ważnego i powszechnego w kraju przedsięwzięcia, założyłem w *Instytucie moim Optycznym* przy ulicy Miodowéj w pałacu Paca *Główny skład wszelkich narzędzi meteorologicznych*, dokładnie wyrobionych, po cenach niezmiernie zniżonych, dotąd niepraktykowanych w kraju, pomiędzy któremi są także próbierze do wódek, ciepłomierze (termometra) małéj formy do kąpieli, barometry podróżne i t. d.

Przy tak ułatwionéj sposobności nabywania bardzo tanio narzędzi meteorologicznych, powstaje dla nadzieja, że szanowni ziemianie nasi, wyższe mający ukształcenie umysłowe, raczą się gorliwiéj zająć badaniem rolniczych zmian i okoliczności w atmosferze ku ogólnemu pożytkowi. — W takim razie bowiem nowy jaki Magier, mając sobie nadsyłane podobne wiadomości ze wszystkich stron kraju, będzie mógł dla pożytku wszystkich, stosownie obrobione, podawać do pism publicznych.

Jakób Pik, Optyk.

Z B O Ż E.

Londyn 26 *czerwca.* W Izbie Wyższéj wczoraj Bil Zbożowy równie jak i Bil Taryfy po raz trzeci został odczytany i przyjęty. Za to Izba niższa na wczorajszém posiedzeniu swojém odrzuciła bil irlandzki przymusowy większością 73 głosów. Nagłość tego upadku gabinetu odbiera mu dalszy kierunek sprawami państwa. Sir Robert Peel teraz nieodmiennie weźmie dymisję, i zaczął się znów perjód przypuszczeń, konjunktur, domysłów i ciągle sprzecznych ze sobą pogłosek, jaki zwykł poprzedzać uformowanie się każdego nowego gabinetu.

Londyn 26 *czerwca, wieczorem o godzinie siódméj.* W obu izbach parlamentu angielskiego ogłoszono także przychylenie się królowéj (*the royal assent*) do bilu zbożowego i do bilu taryf, które brzmiącemi powitana oklaskami. Bile te są teraz prawem w kraju obowiązującem Izba niższa jest w téj chwili w niesłychaném wrzeniu i niecierpliwości o podanie się do dymisji gabinetu Wszyscy członkowie ministerjum są obecni, tylko jednego sir R. Peel nie dostaje. Poprzedniego dnia odjechał on do Osborne-House na wyspę Whight, aby przedstawić królowéj swoją dymisję, i do téj pory jeszcze ztamtąd nie powrócił.

Londyn 26 *czerwca.* Dzisiaj mieliśmy na targu dość znaczną ilość krajowéj pszenicy z Esseksu, która w skutek przejścia bilu zbożowego, a têm samém otwarcia składów pod kluczem zostających, odchodzić mogła tylko po zwiększonéj cenie o 2 do 3 szylingów na kwarterze, i dla tego nie sprzedaną została. W pszenicy zagranicznéj bardzo mało odeszło, gdyż właściciele jéj w ogólności żądali podwyższenia o 2 szylingi na kwarterze i więcéj nawet, względnie do poprzednich cen pszenicy pod kluczem, (cło nie bierze się w ten rachunek) któréj to ceny kupcy płacić nie chcieli. Jęczmień na téj saméj stopie co w poniedziałek. Grochy wszelkiego gatunku zbywać bardzo ciężko przychodzi; jednakowoż notowań naszych zmienić nie możemy. Owies bez pokupu, nawet o 1 do 2 szyl. na kwarterze mniéj notować go trzeba—nieoclony trzymają o 1 szyl. na na kwarterze wyżéj.

Londyńskie ceny przeciętiowe: Pszenica 55 sz. 3 pen. (złotych pols 44 gr. 12 korzec) Jęcz. 28 sz. 7 pens. Owies 23 sz. 8 pens. Żyto 33 sz. 4 pensów Groch 34 sz. 6 pens. kwarter. *Ogólne ceny przeciętiowe z ostatnich 6 tygodni:* Pszenica 53 sz. 8 pens. (44 zł. gr. 3 korzec). Jęcz 28 sz. 1 p. Owies 23 sz. 7 pens. Żyto 33 sz. 1 pens. Groch 35 szyl. 11 pens. *Cło na ten tydzień:* Pszenica 18 sz. od kwarteru (14 zł. gr. 12 od korca) Jęczmień 9 szyl. Owies 5 szyl. Żyto 9 sz. 6 pens. Groch 7 sz. 6 pens od kwarteru.

Z Tarnopola dnia 23 *Czerwca.* W skutek znacznych wywozów zboża w obwody zachodnie. ceny poszły u nas w górę, i tak: za korzec pszenicy z ostatniego zbioru płacą według jakości do 4 zr., dawniejszéj pszenicy do 5 zr. 12 kr., żyta 3 zr. 48 kr., jęczmienia 3 zr. 12 kr., hreczki 2 zr. 48 kr., owsa 2 zr. 12 kr do 2 z. 24 kr. m. k. Okowita trudno idzie w handel: na potrzeby miejscowe płacą za garniec po 33 do 34 kr. m. k. Od ciepłéj pogody poprawiło się u nas bardzo zboże w polu, i w ogóle dobre obiecuje urodzaje.

Średnia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 43; pszenicy rs. 5 kop. 9 1/3 grochu polnego rub. sr. 4 kop. 70; grochu cukrowego rub. sr. 6 kop - fasoli rs. — kop. —; gryki r. sr. 3 kop. 60 jęczmienia r. s. 3 kop. 37 1/2 owsa rs. 2 kop. 50; mąki pszennéj przedniéj rs. 7 kop. 65; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 5; żytniéj pytlowéj rs. 6 kop. 73 za korzec 4 ćwi. r. 6 mąki gryczanéj rubli srebr. — kop. — kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 6 k. —; kaszy jaglanéj rs. 9 k. 30 kaszy gryczanéj drobnéj rs. 14 k. 20 kaszy jęczm. perłowéj rs. 15 kop. 60; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 5 kop. 70; siana centnar 100 f. k. 54; słomy centnar kop. 36; siana fura jednokonna rs. 1 k. 65 do rs. 3 k. 90; parokonna od rs. 4 k. 5 do 4 k. 50; słomy fura zwyczajna rs. 1 k. 80 do rs. 2 k. 70; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 36—60 k. — wół średni od r. s. 27—35, lichy 18 k. 60 do 26; cielę od rs. 1 k. 95 do r. 3 k: 30 baran rs 2 k. 10; wieprz dobry od rs. 12—15; średni od 9; do 11; lichy od 6—8; masła funt kop. 12 1/2; słoniny funt kop. 10 kartofli korzec rub. sr. 1 kop. 93 1/2; okowity garniec kop 95 szumówki kop. 57.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 7 lipca 1846 roku.		żądają R. s.	k	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	90	93	60
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	--	93	15
Hamburg 300 b.m. k.	2 M.	141	60	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	42	6	40
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	100	50	100	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	100	50
Paryż 300 franków	2 M.	75	45	75	30
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	60	96	30
Wrocław 100 talar.	2 M.	93	75	93	45
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs.		87	86	—	—
„ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		14	88	14	85
„ „ nowe za 100		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	30	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 2 i 1/2